

**Sprawozdanie ze spotkania w TPN w dniu 28.01.2009,
godz. 13.00. – 17.00**

obecni:

Tatrzański Park Narodowy:

dr inż. Paweł Skawiński (dyr. PS), dyrektor Parku,
mgr inż. Stanisław Czubernat (dyr. SC), Zastępca Dyrektora ds. Społecznych Funkcji Parku,
dr inż. Zbigniew Krzan (dyr. ZK), I Zastępca Dyrektora ds. Ochrony Przyrody,
mgr inż. Szymon Ziobrowski (SZ), Kierownik Zespołu Zagospodarowania Przestrzennego i
Komunikacji Społecznej.
Bogusława Chlipała (BC), Starszy Referent ds. Infrastruktury i Informacji Przestrzennej

Fundacja Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki

Artur Paszczak (AP), członek zarządu (dział tatrzański, koordynator akcji Tatry Bez Młotka),
ponadto członek Komisji Tatrzańskiej PZA

Polski Związek Alpinizmu

Ditta Kicińska (DK), członek zarządu, przewodnicząca Komisji Tatrzańskiej.

Plan spotkania:

1. Przedstawienie Fundacji Kukuczki, nowego podmiotu reprezentującego interesy środowiska wspinaczkowego:
 - a. cele fundacji i jej profil
 - b. programy fundacji: Nasze Skały, Baza Tatrzańska, Tatry Bez Młotka, Śmigło dla Tatr i in.
 - c. sposób działania fundacji i cele strategiczne na najbliższe lata w odniesieniu do Tatr i TPN
2. Sprawa Tatr Zachodnich:
 - a. stan obecny
 - b. wpływ działań TPN na stosunek środowiska wspinaczkowego do Tatr Zachodnich,
 - c. propozycje konkretnych rozwiązań
3. Kwestia obozowisk Szłasiska i Rąbaniska.
4. Sprawy inne.

1. AP rozpoczął od kilkunastominutowego przedstawienia Fundacji Kukuczki, jako nowego typu podmiotu reprezentującego interesy wspinaczy. AP zwrócił uwagę na fakt, że FK jest instytucją o tyle odmienną od PZA, że nie zrzeszająca bezpośrednio wspinaczy, ale uzyskującą ich wsparcie w postaci darowizn, które w bieżącym roku uzyskała od ponad dwudziestu pięciu tysięcy osób, a w związku z tym można stwierdzić, że reprezentuje interes szerokiej masy wspinaczy i ludzi gór. Ponadto, w odróżnieniu od PZA będącego związkiem sportowym i mającym z tego powodu liczne ograniczenia, jak również występującego w 4 dyscyplinach, FK działa wyłącznie na niwie klasycznie rozumianego alpinizmu a pozyskiwane fundusze może zagospodarowywać bez ministerialnych ograniczeń. AP podkreślił, że FK i PZA nie są wzajemnie konkurencyjne, ale w naturalny sposób komplementarne, wzajemnie wspierają się, a FK dofinansowuje działania PZA w zakresie np. bazy tatrzańskiej. AP omówił pokrótce najważniejsze programy fundacji: poczynając od znanego TPN programu „Tatry Bez Młotka” (dyr. PS oraz BS określili współpracę z TBM jako „wzorcową”), przez program „Baza Tatrzańska” po „Nasze Skały” realizowany we współpracy z PZA. AP zwrócił uwagę, że program NS jest nową jakością w podejściu

wspinaczy do obrony swoich interesów: zatrudnieni zostali na etat pracownicy, podjęta została współpraca z prawnikami i naukowcami i dzięki temu zanotowano już kilka znaczących sukcesów, zaś wspinacze przestali wreszcie być w nieustającej defensywie. AP powiedział, że doświadczenia zebrane w ramach NS zostaną w najbliższym czasie zastosowane także na terenie TPN, bo jest to dla Fundacji teren o znaczeniu strategicznym. Najważniejszym celem dla Fundacji jest bowiem zapewnienie wspinaczom dostępu do terenów skalnych w naszym kraju, w tym także do Tatr. AP zwrócił też uwagę, że FK nie dysponuje na terenie TPN żadną infrastrukturą, co stawia ją w innej pozycji negocjacyjnej niż PZA.

2. W następnej kolejności AP przeszedł do sprawy Tatr Zachodnich (TZ). Przypomniał, że działając w ramach PZA złożył do TPN począwszy od roku 2001 kilka pism w tej sprawie, ale nie przyniosły one żadnych ostatecznych rezultatów pomimo tego, że raz już zapis o otwarciu dla zimowej działalności taternickiej Wielkiej Turni znalazł się w projekcie zarządzenia dyrektora TPN. Uzasadniał, że TZ są dla wspinaczy terenem niemożliwym do zastąpienia, o unikalnych walorach wspinaczkowych. AP podkreślił, że Tatry to jedyne góry w Europie, gdzie ponad 2/3 powierzchni jest wyłączone ze wspinania, choć jest dostępne turystycznie. Z naciskiem przedstawił pogląd, że obecna sytuacja, w której cały obszar TZ jest zamknięty dla wspinaczy, jest niemożliwa do zaakceptowania, wywołuje frustrację, rozgoryczenie i działa demoralizująco na obie zaangażowane w konflikt strony. Ponadto, zakaz ten nie spełnia roli ochrony przyrody, bowiem poprzez to, że jest ignorowany, wspinacze penetrują cały teren TZ. AP podał przykład, kiedy strażnik zatrzymał zespół pod pn. Giewontu, co spowodowało, że pozostałe zespoły skierowały się, zamiast na główny Giewont, do doliny Miętusiej i na Długi Giewont.

Do poglądu tego ustosunkował się dyr. ZK który stwierdził, że nie może być mowy o żadnym wspinaniu w TZ, gdyż jest to teren chroniony a wspinanie się tam jest łamaniem prawa. Podkreślił, że fakt, iż przepis jest łamany nie może być przesłanką do jego zniesienia, bo np. w myśl tej zasady należałoby zalegalizować kłusownictwo. DK jednak stwierdziła, że porównanie taterników do kłusowników jest nieuprawnione. AP zaprotestował argumentując, że obywatele łamią różne drobne przepisy (podał przykład kratki w samochodach osobowych), jeżeli są one albo zbyt restrykcyjne albo nie rozumiane. Dyr. ZK nie zgodził się z logiką takiego porównania i stwierdził, że TPN powinien lepiej egzekwować ten zakaz, aby kara za wkroczenie na teren chroniony była nieuchronna. Podał przykład polskich kierowców lekceważących przepisy drogowe w Polsce a zdyscyplinowanych za granicą, gdzie kary są ostrzejsze. AP ripostował, że kordony i mandaty, jak pokazuje doświadczenie nie powstrzymują wspinaczy od TZ, ponieważ dla wielkiej grupy nie ma żadnej alternatywy, a sytuacja w której wszystko jest zabronione nigdy nie będzie zaakceptowana. Dyr. PS powiedział, że są parki narodowe w Europie, gdzie wspinanie jest zabronione i podał przykład z Francji. DK jednak stwierdziła, że nie można sytuacji z Polski porównywać do Francji czy też Austrii, gdzie obszarów górskich i skał jest dużo więcej, gdyż w Polsce mamy tylko jedno Tatry i są one dla wszystkich najważniejsze.

Dyr. ZK przypomniał, że można się wspiąć w Tatrach Wysokich, na co AP stwierdził, że są to zupełnie inne góry, o innym charakterze, podając przykład Giewontu, który jest 3-cią co do wielkości ścianą w Tatrach Polskich i wyjątkową w swoim charakterze i że TPN, np. ograniczając możliwość uzyskania wjazdówek do Moka, sam ogranicza dostęp do tego rejonu, bo wspinacze, którzy przyjeżdżają w Tatry na weekend (a takich jest dziś większość), nocują przeważnie w Zakopanem i potem nie mają praktycznie żadnej możliwości dostania się w TW. Dyr. PS i dyr. SC omówili punkt widzenia TPN na wjazdówki: TPN otrzymywał liczne i gwałtowne protesty turystów, że wszyscy i pod byle pretekstem chcieli je uzyskiwać i że TPN nie miał wyboru jak ograniczyć ich wydawanie. AP zauważył, że to nie wspinacze

wywoływali ekscesy na drodze, i że koniec końców efekt praktyczny jest taki, że więcej osób wspina się w TZ. Dyr. PS podał przykład niepełnosprawnych, dla których wjazdy są limitowane, zadając pytanie czy to oznacza, że wspinający się mają większe prawa/możliwości niż poszkodowani przez los. Natomiast dyr. ZK zareagował, że TPN nie będzie poddawał się szantażowi.

AP ponownie argumentował, że jest w dobrze pojętym interesie ochrony przyrody, aby TPN porozumiał się ze wspinaczami w sprawie TZ, którym chodzi o udostępnienie dla wspinania w sezonie zimowym jedynie dwóch ścian, i którzy są gotowi do daleko idących samoograniczeń. Powiedział, że jest przekonany, że w przypadku dopuszczenia tych ścian, penetracja pozostałych rejonów zmaleje do nieznaczącego ułamka, ponieważ nie będzie warto ryzykować mandatu mając udostępnione najatrakcyjniejsze pod względem wspinaczkowym rejony. AP mówił dalej, że środowisko samo będzie się w takim wypadku dyscyplinować, bowiem uzyskany konsensus będzie wartością za dużą, aby narażać ją na ryzyko. AP podkreślił, że środowisko jest gotowe wykazać daleko idącą elastyczność oraz że jest gotowe dopasować się do różnych wymogów stawianych przez TPN jeżeli tylko ten dopuści jakąkolwiek możliwość wspinania w TZ w strategicznych dla środowiska miejscach – którymi są Główny Giewont i mur Wielkiej Turni zimą oraz Raptawica latem. Powiedział, że wspinacze gotowi są stosować radiotelefony, wpisywać do książek wyjść informacje o napotkanej zwierzynie, dostosują się do innych narzuconych przez TPN wymagań. Akcentował też, że środowisko jest gotowe usiąść do negocjacji w każdej chwili, czego dowodzi wiele złożonych pism, które pozostały bez echa. Odbywają się tylko wspólne rozmowy, na których padają postulaty środowiska, po czym sprawa zamiera. Zwrócił uwagę, że jest wielką nadzieją środowiska, że TZ mogłyby stać się sanktuarium tradycyjnego, ekologicznie nastawionego wspinania, i że takie miejsce mogłoby dać początek nowej współpracy opartej na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Następnie AP złożył [wniosek](#) dotyczący otwarcia wspomnianych 3 ścian w imieniu FK.

Następnie DK przedstawiła [propozycję PZA](#), która zakłada udostępnienie większości obszarów dla taternictwa w TZ, gdzie dla każdego obszaru lub konkretnych ścian opracowany będzie zbiór zasad obejmujących terminy, drogę zejścia, drogę podejścia itd. oraz okresy lęgowe ptaków (zał).

SZ zapytał, czy AP reprezentuje całe środowisko i może wypowiadać się w jego imieniu. W tym kontekście zwrócił uwagę, że obecne regulacje uniezależniają możliwości uprawiania taternictwa od bycia członkiem jakiegokolwiek organizacji. Nie można więc na podstawie słów AP uznać za prawdziwe twierdzenia, że środowisko faktycznie będzie się samodyscyplinować – AP podał przykład Porozumienia Tatrzańskiego, które od 4 lat jest przestrzegane w 100%, DK podała przykład Mirowa i akcji NS, a AP akcją „wyciszenia komunikacji” nt. TZ. SZ przypomniał również, że aktualnie taternicy mają się wpisywać do książek wyjść. Wymóg ten ułatwia wykonywanie monitoringu, do którego TPN jest zobowiązany, natomiast jest on nagminnie łamany m.in. przez instruktorów PZA (w sierpniu i wrześniu 2008 przeprowadzono wyrwykową kontrolę jego wykonywania). DK odpowiedziała, że jeśli pojawiają się takie problemy, to PZA prosi o informowanie o takich przypadkach, gdyż nie ma problemu z tym, żeby zwrócić się z prośbą (lub przypominać co jakiś czas) do środowiska instruktorskiego i taterników, żeby wpisywali się do książek wyjść.

Dyr. ZK powiedział jednak, że pisanie nt. łamania prawa jest czymś niedopuszczalnym i to, że zaprzestano tej praktyki jest oczywistością. AP nie zgodził się i przypomniał, że TPN nie byłby w stanie tego wyegzekwować i że to sami wspinacze, po spotkaniu z dyr. Skawińskim dwa lata wcześniej na KFG, zobowiązali się zaprzestać tych publikacji w imię udowodnienia, że potrafią się skutecznie samoograniczyć.

SZ zaprezentował pogląd, że prawdziwym przykładem dyscypliny środowiskowej będzie dopiero powstrzymanie się od wspinania w TZ w ogóle przez pewien okres np. roku, dwóch lat. Dyr. ZK poparł ten pomysł stwierdzając, że nie można negocjować z kimś, kto łamie prawo. SZ uzasadnił, że umożliwi to przeprowadzenie wiarygodnego monitoringu, który pozwoli ocenić jaki jest wpływ wspinania na faunę.

AP sprzeciwił się tej propozycji stwierdzając, że jest to kolejny wybieg „na przeczekanie” i że nie ma żadnych gwarancji, że odniósłby jakikolwiek skutek, a środowisko zwyczajnie nie uwierzyłoby i nie zastosowało się do takiego żądania. Jedynym sposobem rozwiązania sporu jest jakaś forma kompromisu. Podkreślił, że zimą środowisku chodzi jedynie o 2 ściany. Jednak dyr. ZK stwierdził, że to ustawa o ochronie przyrody wiąże mu ręce w tej sprawie, a on jako urzędnik państwowy musi się jej trzymać.

AP zapytał, gdzie w ustawie napisane jest, że nie wolno się wspinąć w TZ. Dyr. ZK, podkreśliwszy że ostateczne decyzje w sprawie udostępnienia nie leżą w jego gestii, ale że on będzie je zawsze opiniował negatywnie (choć, jak powiedział, „lubi wspinaczy”) zacytował ustęp z ustawy, w myśl którego udostępnienie obszarów na terenie parku narodowego może być dokonane tylko w przypadku braku negatywnego oddziaływania na środowisko. AP zauważył, że jego zdaniem takiego negatywnego oddziaływania nikt nie stwierdził i aby się przekonać, należy dokonać eksperymentu. Dyr. ZK replikował, że to w TPN są naukowcy i fachowcy od tych spraw i środowisko taternickie musi po prostu uznać autorytet Parku.

BC, nawiązując do propozycji eksperymentu zauważyła, że jego przeprowadzenie wymagałoby otworzenia danej ściany np. na jeden sezon, a potem jej zamknięcia, aby można było stwierdzić różnice w obu sytuacjach. AP, nie negując wartości eksperymentu zauważył, że porównania należy dokonywać pomiędzy sytuacją jaka nastąpi po dopuszczeniu wspinania a sytuacją obecną, a nie hipotetyczną typu „brak wspinaczy w ogóle”. Niemniej ten tok myślenia został przyjęty jako mały krok naprzód i wart dalszych rozmów.

SZ porównał kwestię udostępnienia nowych rejonów do „inwestycji”. Zwrócił uwagę, że skoro była możliwa była modernizacja KL Kuźnice - Kasprowy Wierch to nie jest wykluczone, że możliwe będzie również udostępnianie nowych rejonów dla Taterników. Podstawowym warunkiem takiej decyzji jest wykazanie że nie spowoduje to negatywnego oddziaływania na przyrodę parku narodowego. Są to regulacje które przewiduje ustawa o ochronie przyrody. Dyr. ZK i SZ zwrócili uwagę, że jeśli środowisku taternickiemu zależy na udostępnieniu TZ, to samo powinno dla swoich potrzeb przeprowadzić badania, obejmujące monitoring wpływu taterników na przyrodę Tatr. Zwrócono uwagę, że w interesie „inwestora” a nie TPN jest zlecenie tego rodzaju opracowań. Wspinacze więc, jeżeli tego chcą, sami muszą się zatroszczyć o zgromadzenie materiału naukowego udowadniającego brak negatywnego wpływu na przyrodę. Na wątpliwość AP dotycząca sposobu przeprowadzenia takich badań („jak badać wpływ wspinania bez wspinania”) padło stwierdzenie, że należy złożyć projekt badania i wtedy TPN się wypowie.

Ostatecznie dyr. Skawiński zaproponował, aby wspinacze spotkali się z wąskim gronem naukowców Rady Parku i spróbowali ich przekonać do swoich racji. Wówczas, przy pozytywnej opinii Rady, dyrektor mógłby przychylniej spojrzeć na kwestię TZ.

AP i DK wyrazili – w świetle wcześniejszych doświadczeń - wątpliwość w możliwość przekonania członków rady, ale zobowiązali się do rozpoczęcia takich rozmów jak najszybciej. Przy okazji DK przypomniała, że PZA złożyła wniosek do dyr. TPN i Rady Naukowej o uwzględnienie przedstawiciela PZA w posiedzeniach rady, gdyż nieobecność takiej osoby powoduje, że środowisko nie jest w stanie przedstawić swoich racji radzie, ani się bronić przed kolejnymi ograniczeniami ze strony TPN. Przedstawiciele parku zwrócili uwagę, że członków rady mianuje minister i to do niego należy takie wnioski kierować. Na koniec złożono dwa pisma – wnioski w sprawie udostępnienia TZ (załączone). Bez względu na różnice w obu projektach, AP i DK wielokrotnie zapewniali dyrekcję, że w przypadku

udostępnienia TZ dla działalności taternickiej całe środowisko na pewno będzie przestrzegać zawartej umowy.

DK i AP wielokrotnie również podkreślali, że środowisko wspinaczkowe cechuje wyższa świadomość ekologiczna niż u pozostałej części społeczeństwa. To wspinacze znoszą z gór śmiecie po turystach a nie odwrotnie. To wspinacze stosują coraz mniej inwazyjne metody asekuracji, ze stylem „clean” na czele. DK dodała (i przeczytała temat projektu), że PZA uczestniczy ponadto w programie „Wspieranie działalności pozarządowych organizacji ekologicznych” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który finansuje projekt: „Przygotowanie strategii intensyfikacji działań ekologicznych prowadzonych przez Polski Związek Alpinizmu w oparciu o współpracę z parkami narodowymi i krajobrazowymi oraz poszukiwanie źródeł ich finansowania”, którego jednym z głównych celów projektu jest właśnie edukacja ekologiczna dla wspinaczy i grotolazów, mimo ich wysokiej świadomości ekologicznej.

Przy okazji rozmów o wspinaniu w TZ został również podjęty temat związany z zamknięciem kilka lat temu, jaskini Bańdzioch Kominiarski dla taternictwa jaskiniowego. DK powiedziała, że jaskinia została odkryta w 1968 roku i przez 30 lat eksploracji i zwiedzania, nie było problemów związanych z negatywnym wpływem grotolazów na przyrodę. Dyr. ZK wspomniał o zdjęciu gniazda orła, zrobionym przez W. Wiśniewskiego i opublikowanym we „Wszechświecie”. Na podstawie swoich doświadczeń naukowo – dydaktycznych, a co za tym możliwością zwiedzania jaskiń nie udostępnionych dla taternictwa jaskiniowego DK argumentowała, że część z tych jaskiń jest bardziej zaśmiecona niż jaskinie udostępnione, które są kontrolowane przez grotolazów. Dla dyr. ZK nie był to argument dla którego należałoby udostępnić kolejne jaskinie TZ.

3. DK otworzyła dyskusję w sprawie taborów stwierdzeniem, że planowana likwidacja Rąbanisk (bieżący rok), a zwłaszcza kasacja Szałasisk (2009 jest ostatnim rokiem ich funkcjonowania), jakie zostały wpisane do Planu Ochrony Przyrody TPN, są dla środowiska szokiem.

DK zwróciła uwagę na fakt, że środowisko taternickie nie zaakceptuje sytuacji, w której jednocześnie nie udaje się osiągnąć postępu w sprawie udostępnienia wspinaczkowego TZ oraz że tabor na Rąbaniskach nie będzie już funkcjonował w ogóle, a tabor na Szałasiskach – ostatni rok.

DK zwróciła uwagę, że sytuacja bazy tatrzańskiej PZA jest bardzo zła od wielu lat, gdyż jeśli istnieją jakieś pisma związane z jej funkcjonowaniem, to albo mówią o jej likwidacji, albo o jej tymczasowym istnieniu. Złożyła też po raz drugi pismo (pierwsze zostało wysłane w maju 2008) z wnioskiem o udostępnienie PZA projektu Planu wraz z materiałami źródłowymi.

Dyr. ZK poinformował, że sprawa jest przesądzona, a termin składania uwag do planu dawno minął, że plan był wyłożony, strony, które są przewidziane ustawowo były poinformowane i sprawa jest zamknięta. AP wyraził zdziwienie, że w przypadku planu ochrony procedura przypomina plan zagospodarowania przestrzennego, a DK złożyła pismo wyrażające [stanowisko PZA](#) w sprawie planów likwidacji przez TPN obozowisk taternickich.

W najbliższym czasie PZA ma otrzymać Plany Ochronne, po zatwierdzeniu ich przez Radę Naukową TPN, oraz ustosunkować się do nich, zanim zostaną przesłane do Ministerstwa Środowiska.

Dyr. ZK i dyr. PS wymienili liczne powody, dla których Szałasiska muszą zostać zlikwidowane z najważniejszym, tj. lokalizacją w strefie ochrony ścisłej. DK ripostowała, że zarówno schronisko w Morskim Oku, jak i inne schroniska również leżą w tej strefie funkcjonując przez cały rok, podczas gdy tabory działają tylko przez 2 miesiące. Trudno zatem zgodzić się z opinią, że tabory mają negatywny wpływ na przyrodę tatrzańską i dlatego

konieczna jest ich likwidacja, a oddziaływanie pozostałych, całorocznie działające obiektów jest dla TPN do zaakceptowania.

Dyr. PS zwrócił uwagę, że TPN prowadzi negocjacje o odzyskanie pawilonu i gdyby TPN sprawę rozwiązał to być może PZA mógłby zagospodarować część pomieszczeń. AP wyraził wątpliwości i podkreślił, że kolejne dyrekcje TPN kuszą kolejne zarządy PZA mirażami nt. pawilonu od lat 70-tych i nic nigdy z tego nie wyniknęło. AP stwierdził, że informacja o likwidacji Szałasisk wywoła w środowisku efekt bomby atomowej.

W reakcji na to stwierdzenie, dyr. ZK przypomniał, że informował przedstawiciela PZA, kol. Pawlikowskiego, o planowanej likwidacji taborów już 10 lat wcześniej, w związku z tym nie może być mowy o żadnej bombie, bo ten fakt powinien być wszystkim wiadomy. AP stwierdził, że nic mu nie wiadomo o tym, aby zarząd PZA kiedykolwiek wiedział czy oficjalnie był informowany w przeciągu ostatnich 10 lat o tak definitywnej decyzji, a zeszłoroczna Rada Parku miała właśnie być początkiem dyskusji o przyszłości taboru w Moku. O ile bowiem likwidacja taboru na Hali jest możliwa do pogodzenia się w związku z potencjalną rozbudową Betlejemki, o tyle likwidacja taboru w Moku oznaczać będzie całkowitą katastrofę, a wspinacze zaczną po prostu biwakować „po krzakach” i taki będzie w rezultacie efekt tego działania na ochronę przyrody. DK zwróciła uwagę, że nawet jeśli informacje o likwidacji taborów dochodziły do wspinaczy drogą nieoficjalną, to jest oczywiste, że każdy nowy zarząd ma nadzieję na zmiany na lepsze.

Dyr. PS łagodził mówiąc, że jeśli nawet nie pawilon, to ew. budynki na Łysej Polanie mogłyby stać się terenem bazy PZA, zaś specjalny „wspinaczkowy” bus mógłby dowozić wspinaczy do gór. Dyskutowano następnie o możliwych szczegółach tego rozwiązania, do którego oboje przedstawiciele wspinaczy odnosili się z rezerwą, z powodu licznych komplikacji jakie taki pomysł niesie, oraz trudności bądź całkowitej niemożności zorganizowania transportu powrotnego. Dyr. PS przyznał, że najprawdopodobniej wspinacze musieliby po prostu wracać na Łysą Polanę piechotą. AP podkreślił, że Fundacja i PZA (w ramach programów Unii) mogą przeznaczyć znaczne sumy na remont taboriska i na dostosowanie go do wymogów ochrony środowiska, jednak nie zgodzą się na jego likwidację. Przywołano następnie przykład słynnej próby likwidacji Camp Four w Yosemite, a delegacja PZA i FK podkreśliła, że Szałasiska mają dla polskich taterników taki właśnie status oraz że PZA, FK i wszystkie podmioty reprezentujące środowisko wspinaczy użyją wszelkich możliwych środków (rozmowy z Radą Naukową TPN, pisma do Ministerstwa Środowiska oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki, wielka akcja społeczna), aby przedłużyć jego istnienie. Przy okazji rozmów o taborze na Rąbaniskach DK przypomniała sprawę zw. ze śmieciami, które nie zostały zwiezione przed zimą (2007/2008) i ich szkodliwym wpływie na środowisko. DK powiedziała, że od momentu, gdy tylko dowiedziała się o tych śmieciach zostały one usunięte w ciągu 3 dni. DK wspomniała, że w notce o śmieciach znalazły się również zarzuty w stosunku do PZA o używanie tablic TPN do różnych celów na taborze, oraz o słownych zarzutach zw. z kwiatami w oknach Betlejemki konkludując, że czasami w relacjach pomiędzy TPN a PZA występuje pewne przewrażliwienie.

4. W trakcie rozmów odbyła się również dyskusja nt. instalacji spitów. DK zauważyła, że PZA został poproszony o umieszczenie na stronie PZA pisma dyr. TPN w sprawie [zasad umieszczania stałych punktów asekuracyjnych na terenie TPN](#). AP zwrócił uwagę, że informował TPN w momencie powstawania zarządzenia, o nieprecyzyjności zapisów (przede wszystkim o tym, że właściwe jest określenie „kotwa wiercona” a nie „stały punkt” bo to oznacza jakikolwiek punkt, także hak czy stałą kostkę) oraz niemożności jego praktycznej realizacji, tj. uzyskiwania zgody na instalację kotwy a priori (z wielu powodów). Dyr. PS stwierdził, że generalnie chodzi o informowanie TPN o instalacji punktów, nie zaś o uzyskiwanie zgody w każdej sytuacji, toteż zadawała go także informacja post factum.

Zasugerował też możliwość zmiany zarządzenia tak, aby nadać mu treść bardziej dostosowaną do realiów. AP i DK wyrazili zadowolenie z powodu takiego postawienia sprawy i zadeklarowali pełne współdziałanie w zakresie zapewnienia przepływu informacji do TPN nt. instalowanych kotew.

Na czym spotkanie zakończono

Autoryzacja treści sprawozdania w imieniu TPN – **Szymon Ziobrowski**